

## **B. FOLTA — Tadeusz Zastawnik. Człowiek polskiej miedzi. KGHM, Wrocław 2004, 198 str., 132 ilustr.**

Książka zaczęła powstawać już w latach 50. XX wieku w formie wywiadów dla rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu, realizowanych przez Barbarę Foltę. Stała współpraca z Kombinatem Górniczo-Hutniczym Miedzi doprowadziła do zebrania materiałów ilustrujących drogę życiową Tadeusza Zastawnika na tle spraw polskiej miedzi od pierwszych lat powojennych. Obok szerokiej relacji głównego bohatera pojawiają się wypowiedzi i opinie dziesiątek osób w taki czy inny sposób związanych z górnictwem miedziowym. Dominują trzy wątki: uruchomienia po drugiej wojnie starego zagłębia, odkrycia wielkiej miedzi i budowy KGHM. Uruchomienie wydobywania rud miedzi było pierwszym wyzwaniem po wojnie. Należało odwozić zalaną kopalnię *Lenę* koło Złotoryi.

Właściwa historia książki zaczyna się w 1957 r., gdy Tadeuszowi Zastawnikowi powierzono odwodnienie kopalni *Konrad*. Jest to barwna historia walki o prąd elektryczny, gdyż zawodna stara sieć uniemożliwiała pracę pomp. Sukces odniesiony w kopalni *Konrad* pokazał możliwości twórcze i organizacyjne inż. T. Zastawnika.

W uznaniu jego zasług w 1952 r., mimo że bezpartyjny, został posłem na sejm. Pójście do Warszawy otworzyło mu drogę do szczytów władzy, której przyszło podejmować kluczowe decyzje o polskiej miedzi.

Od 1951 roku zaczęło się powojenne zainteresowanie Państwowego Instytutu Geologicznego sprawami miedzi dolnośląskiej. W 1956 r. w pracowni miedzi PIG-u, kierowanej przez dr. J. Wyżykowskiego, powstał projekt głębokich wierceń na

monoklinie przedsudeckiej, autorstwa mgr. inż. Władysława Adamskiego. W marcu 1957 r. otwór Sieroszowice, zgodnie z założeniami, osiągnął pokład miedziowy o znacznie większej zawartości miedzi niż w starym zagłębiu. W niesłychanie szybkim tempie, bo już w kwietniu 1959 r. była gotowa dokumentacja geologiczna, a w maju 1961 r. został powołany Kombinat GHM, na czele którego stanął inż. Tadeusz Zastawnik. Tu zaczyna się powojenna historia ludzi, którzy budowali nowe zagłębie miedziowe.

Książka jest wiernym opisem czasów i ludzi, którzy w latach 60. XX w. budowali kopalnie, huty, ale i miasta dla polskiej miedzi. Przyszło im działać w bardzo specyficznych warunkach polityczno-gospodarczych, w których umieli się poruszać i realizować swoje wizje. A było wiele zagrożeń, które bardzo łatwo mogły zaprzepaścić to zadanie.

Pierwsze trudności zaczęły się z głębieniem szybów. Zaczęły się awarie spowodowane zalewaniem drażonych szybów L-IV, a potem L-II i L-I. Po przezwyciężeniu tych trudności pojawił się problem, jakim systemem eksploatować miedź. Potężny wtedy przemysł górniczy chciał narzucić własne metody ręcznego urabiania rudy. To hart ducha i wizja nowoczesnego górnictwa dyrektora T. Zastawnika zdecydowały o wyborze innego systemu. Po zwiedzeniu zagranicznych kopalń w Szwecji i Francji zdołał przekonać Biuro Polityczne KC PZPR o konieczności zakupu samojezdnych maszyn do urabiania i transportowania rudy.

W tym czasie niemalą rolę odegrał pierwszy sekretarz partii Władysław Gomułka. W 1962 r., wracając z Turoszowa, wstąpił razem z Józefem Cyrankiewiczem do Lubina. W trakcie zebrania Gomułka zapytał, jak się tutaj pracuje. Dyrektor Zastawnik odpo-

wiedział, że tu nie można pracować, gdyż jest osiem komitetów powiatowych, dwa komitety wojewódzkie i w każdym tygodniu jest gdzieś egzekutywa. Jak nie pojedzie, to mają do niego pretensje, więc nie ma czasu na pracę, bo musi być obecny na posiedzeniach. Na to Gomułka: *Od dziś nie będziecie jeździć do żadnego komitetu*. Gomułka wielokrotnie pomagał dyrektorowi T. Zastawnikowi w sprawach miedzi.

Był czas, że Tadeusz Zastawnik budował jednocześnie trzy kopalnie: *Lubin, Polkowice i Rudna*. Raz tylko nastąpiła taka koncentracja inwestycji w światowej historii górnictwa miedziowego.

Mimo tak absorbującej pracy T. Zastawnik znajdował czas na samokształcenie. Aby opanować problemy opłacalności eksploatacji miedzi, zapisał się na zaoczne studia w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Na soboty i niedziele musiał więc dojeżdżać z Lubina. W 1968 r. w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu obronił doktorat z zakresu organizacji pracy w KGHM. Bardzo bliska współpraca z wieloma uczelniami (Akademia Ekonomiczna, Akademia Medyczna i Politechnika we Wrocławiu oraz AGH w Krakowie) tworzyła silne zaplecze badawcze dla potrzeb miedzi.

Przez karty książki przewijają się wypowiedzi i wspomnienia: Bolesława Krupińskiego, Antoniego Kleczkowskiego, Ryszarda Tadeusiewicza, Danuty Kabacińskiej-Knapik i wielu innych przedstawicieli nauki. Stworzenie wokół miedzi przyjaz-

nej i otwartej atmosfery współpracy odegrało ważną rolę w odniesionym sukcesie. Podobna atmosfera dotyczyła stosunków międzyludzkich w samym kombinacie. Świadczy o tym najlepiej taki przykład. Dyrektor Zastawnik rzucił pomysł, aby zastąpić drewnianą obudowę chodników belkami żelbetowymi. Zachęcał do tego kolegów, Pfeifera i Hofmana. Ci opracowali formalny wniosek racjonalizatorski i chcieli dopisać pomysłodawcę. Zastawnik skreślił swoje nazwisko i nie przyjął propozycji udziału w podziale uzyskanej nagrody dlatego, że, jak mówi główny bohater książki, w górnictwie najważniejsze są: solidarność, koleżeństwo, uczciwość.

T. Zastawnik kierował kombinatem tylko 13 lat. Odszedł w 1975 roku, mając zaledwie 50 lat. Potem nudził się w ministerstwach warszawskich. Po przejściu na emeryturę wrócił do pracy w 1987 r. jako dyrektor *Cuprum*, któremu szefował do 1990 r.

Dziś budowany nowy poziom wydobywczy, *Głogów Głęboki*, sięgający do 1400–1600 m p.p.t., otwiera nowe perspektywy funkcjonowania tak bardzo obecnie dochodowego kombinatu miedziowego.

Pisząc tę książkę, Barbara Folta złożyła hołd tym, co budowali polską miedź.

*Stefan Kozłowski*